

prof. dr hab. Wojciech Ligęza
Wydział Polonistyki
Uniwersytet Jagielloński

**Recenzja osiągnięć naukowych dr Jana Wolskiego
w związku z nadaniem stopnia doktora nauk humanistycznych
w dyscyplinie literaturoznawstwo**

Doktor Jan Wolski jest badaczem o szerokich z konsekwencją rozwijanych zainteresowaniach naukowych. W jego prawdziwie imponującym dorobku można wyznaczyć kilka głównych kręgów zagadnień. Oto one: polska literatura emigracyjna w wieku dwudziestym, nowa i najnowsza (krajowa) literatura polska – z ekskursami w stronę regionalizmu, problemy interkulturowych relacji, kulturalne i literackie kontakty polsko-szwajcarskie, nowoczesna literatura Szwajcarii oraz kwestie edytorstwa, a także bibliologia oraz estetyka książki. Jan Wolski w głównym nurcie swych dociekań umieszcza refleksję nad poezją emigracyjną, wyróżniając poetów dawnej grupy londyńskich Kontynentów oraz przedstawicieli „młodszej” generacji polskich artystów słowa czynnych w Kanadzie. Habilitant jest wybitnym znawcą polskiego życia literackiego na obczyźnie, historykiem emigracyjnych instytucji literackich – wydawnictw, czasopism, stowarzyszeń kulturalnych, miłośnikiem pięknych edycji książkowych, który łączy naukowy aparat opisu z pasją konesera, redaktorem prac zbiorowych, wreszcie – aktywnym organizatorem życia naukowego. Bywa też krytykiem sztuki – autorem wstępu do katalogów wystaw malarskich oraz wystaw grafiki książkowej.

Doktor Wolski łączy pracę literaturoznawcy z obowiązkami krytyka literackiego, który towarzyszy wybranym poetom i stara się rozpoznać nowe zjawiska w poezji. Jego rozprawy, artykuły, recenzje prac naukowych oraz krytyczne szkice ukazywały się m. in. w takich periodykach, jak „Teksty Drugie”, „Ruch Literacki”, „Archiwum Emigracji”, „Akcent”, „Fraza”, „Dialog dwóch kultur”. Wykaz bibliograficzny monografii i rozpraw habilitanta – opublikowanych po uzyskaniu tytułu doktora - zawiera 106 pozycji, a do

tego spisu doliczyć jeszcze należy prace edytorskie, antologie, liczne redakcje tomów zbiorowych, wstępy, posłowania i drobniejsze szkice.

Doktor Wolski w latach 2003-2017 współredagował 15 monografii zbiorowych. Do tego zestawu należą książki ważne, które z istotny w sposób przyczyniły się do wzbogacenia wiedzy o nowoczesnej polskiej literaturze na emigracji i w kraju, między innymi *Literatura utracona, odzyskana czy poszukiwana. Wokół problemów emigracji* (2003); *Polska poezja na obczyźnie. Studia i szkice* (2005); *Epoka przemian. Wiek XX w literaturze polskiej* (2005); *Od spotkania do dialogu. W kręgu antropologii literatury* (2010). Habilitant brał udział w przygotowaniu tomów zbiorowych poświęconych twórczości „Kontynentczyków” - Taborskiego, Śmieji (sic!), Darowskiego oraz Lawrynowicza. Kryterium ilościowe uzmysławia, jak znacznym przyrostem publikacji naukowych może poszczycić się habilitant, wszelako nie liczba przesądza o wartości prac Jana Wolskiego. Niezwykła pracowitość, rzetelność, ale też inwencja badawcza przyniosły świetne rezultaty i, co rzadko się zdarza, aktywność habilitanta rozdzielona zostaje pomiędzy kilka dziedzin – od historii literatury do praktyki edytorskiej.

Warto zatrzymać się przy rozprawach naukowych habilitanta i wskazać wiodące tendencje, starając się w miarę przejrzystości pogrupować odczytywane teksty. Po doktoracie Jan Wolski kontynuował swoje badania, lecz, co istotniejsze, znacznie wzbogacił obszar podejmowanych problemów. Swoistymi dopowiedzeniami do doktorskiej monografii *Wacław Iwaniuk. Szkice do portretu emigracyjnego poety* (2002) jest zredagowany wspólnie z Henrykiem Wójcikiem i Edwardem Zymanem tom rozpraw i wspomnień *Podróż w głąb pamięci* (2005), jak również późniejszy zbiór *Pożegnanie poety. Ostatnie droga Wacława Iwaniuka* (2009) oraz autorskie osobne „książeczki” *Co nowego u Wacława Iwaniuka?* (2002), *Im dalej w czas, tym jaśniej będzie świecił (Czechowicz – Iwaniuk, 2003)*. Do tej sekwencji należą również artykuły z prac zbiorowych i - czasopism. W tych tekstach habilitant przenosi punkt obserwacji na próby dramaturgiczne poety z Toronto, a omawiając utwór sceniczny *Dom*, wskazuje poetykę „obrazków z życia” Polaków zamieszkałych w Kanadzie (*Wacława Iwaniuka próby dramaturgiczno-teatralne*). Natomiast w pozostałych szkicach ustalenia biograficzne badacz łączy z osobistą perspektywą oglądu, komentuje ukazujące się w prasie wypowiedzi po śmierci poety, tworzy rekonstrukcje historii przyjaźni Iwaniuka i

Lobodowskiego opartą o wspomnienie pośmiertne oraz fragmenty wierszy (*Przyczynki do biografii poety Wacława Iwaniuka ze wspomnieniami autora w tle; Śmierć poety. Głosy z gazet i czasopism; Lobodowski – Iwaniuk. Elementy poetyckiej przyjaźni*). Nie omówiłem wszystkich artykułów, które habilitant poświęcił twórczości Wacława Iwaniuka i kończąc ten akapit, pragnąłbym jeszcze zwrócić uwagę na ciekawy tekst polemiczny utrzymany w konwencji mowy obrończej - wykorzystanej z żartobliwym dystansem. Jest to mianowicie polemika z Jerzym Paszkim, która dotyczy wartości estetycznych wierszy Iwaniuka oraz – leksyki tego poety (*Wacław Iwaniuk już nie podejrzany a przejrany [na wylot – prawie]...*).

Okazjonalnie, ale wybór problematyki i sposób ujęcia z reguły naznaczony jest indywidualnym *signum*. Jan Wolski pisał o poetach emigracyjnych różnych generacji, zwykle omijając terytoria słowa artystycznego dobrze rozpoznane przez badaczy. W tym porządku lokują się szkice o twórczości Beaty Obertyńskiej, Józefa Bujnowskiego, Jana Kowalika, Anny Frajllich, ale też prace o twórcach zapomnianych, funkcjonujących w wąskim kręgu czytelników (przykładem może być Andrzej Czyżowski). Symbolikę roślinną w poezji Obertyńskiej autor łączy ze sferą pamięci i marzenia oraz z emigracyjnym poczuciem utraty (*Drzewa Beaty Obertyńskiej*), przypominając *Baśń o kobietach diablach i rycerzu* Józefa Bujnowskiego. Jan Wolski wskazuje założenia „poetyki igraszki”, a bezinteresowny humor, co nieczęsto pojawia się w pismach emigrantów, według badacza ma swe źródła w wirtuozerii słownej („*Tak bywa w bajce, jako w życiu*”...). w wierszach Jana Kowalika habilitant spostrzega tradycyjny idiom poetycki oraz przewidywalną topikę emigracyjną religijnej wizji ojczyzny oraz tułaczego losu („*Aby pozostał po mnie jeden wiersz*”. *Twórczość liryczna Jana Kowalika*).

Jak pisałem, Wolski w swych badaniach kładzie nacisk na lekturę wierszy oraz indywidualną i zbiorową biografię poetów z dawnej grupy Kontynenty. Przypomnijmy, iż Jan Wolski - razem ze Zbigniewem Andresem – zredagował przed laty tom zatytułowany *Poetycki krąg Kontynentów* (1997). W ślad za tamtą publikacją poszły kolejne teksty – o koncepcji historii, rozważaniach historiozoficznych, egzystencji jednostki wpisanej w zbiorowe dzieje, katastroficznych kontekstach i sporze z narodowymi stereotypami w wierszach Bolesława Taborskiego, o „zdobywaniu przeszłości”, rozpoznaniach teraźniejszości oraz projektach przyszłościowych w poezji

Floriana Śmieji (sic!), o języku barw, fascynacjach malarskich, a także „afirmacji światła” w liryce Andrzeja Buszy, o małych formach poetyckich, przekształceniach idiomatyki, aforyzmach „mądrościowych” oraz myślach o pisaniu w miniaturach lirycznych Jana Darowskiego.

Polska proza emigracyjna zajmuje skromniejsze miejsce w opisywanym dorobku naukowym, jednakże nie można odmówić wartości poznawczej omówieniu powieści Ewy Stachniak *Konieczne kłamstwa*, w którym ważne jest wydobycie perspektywy europejskiej w spojrzeniu na Kanadę, a także opis swoistej fenomenologii powrotu (*Emigracja jako zderzenie wartości kulturowych. Proza Ewy Stachniak*). W eseju poświęconym Witowi Tarnawskiemu rekonstrukcje biograficzne nakładają się, jak powiada Wolski, na pisarstwo o „proweniencji conradowskiej” (*Z Kosowa w świat...*). Wspomnieć wypadnie w tym miejscu o opartej na materiałach archiwalnych z Fryburga pracy o zapiskach i dzienniku Janusza Rakowskiego, która przywraca pamięć o „świadku historii XX wieku”.

Równoległe do fascynacji habilitanta relacjami polsko-szwajcarskimi rozwija się problematyka literatury i kultury polskiej w Kanadzie. Oto główne kierunki poszukiwań: pisarze emigracyjni w miejscu nowego osiedlenia, udział polskiej emigracji w kanadyjskiej mozaice wielokulturowej, portretowanie metropolii (np. „*Tkwią w Kanadzie po uszy*” – *Jadwiga Jurkszus-Tomaszewska i Adam Tomaszewski*), dzieje i dykcje pisarzy dawnej grupy Kontynenty w Kanadzie, pokoleniowa „zmiana warty” oraz socjologicznie i poetologicznie zorientowane studia o poetach emigracji solidarnościowej (np. *Poeci polscy w Toronto. Następna generacja; Poeci polscy w Kanadzie – emigracja?*). Wreszcie wskazać należy blok tekstów, w których habilitant jawi się jako znawca i dokumentalista polskich instytucji literackich i kulturalnych w Kanadzie (np. *Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie; Polskie czasopisma kulturalne w Kanadzie*).

Szczegółowe przybliżenia i przykłady należą do wymienionych składników historii literatury. Doktor Wolski dysponuje rzetelnym przygotowaniem historyka literatury i może wylegitymować się systematycznym przyswojeniem źródeł. W większości tekstów piszący przytacza sądy poprzedników, a zatem odbiorca zyskuje orientację w historii kontynuowanych badań. Przy okazji dołączę uwagę, że badacz osiągnął znaczną sprawność w syntetycznym i przejrzystym referowaniu cudzych

poglądów. Może (relatywnie) inwencja interpretacyjna habilitanta wówczas słabnie, kiedy peryfrazuje on odczytywane utwory, ale ta skaza kompensowana jest po stronie wyjaśnień kontekstowych – ciekawych, skupionych na szczegółach. Predyspozycje i pasje Jana Wolskiego każą podążać w kierunku rekonesansów, przyczynków, dopowiedzeń, prób doprecyzowania faktów i terminów. Badacz reprezentuje „ginący gatunek” literaturoznawców, którzy z prawdziwym umiłowaniem przedzierają się przez archiwa, uwielbiają kwerendy, dokonują krytyki źródeł biograficznych i w sprawie poprawnych dat w kalendarium pisarzy prowadzą pasjonujące śledztwa. Tak dzieje się w przypadku szkiców Jana Wolskiego o biografiach Iwaniuka, Ławrynowicza, Darowskiego. W pięknie wydanym pod względem graficznym tomie *Pisanie książek bez użycia pióra* (2006) Jan Wolski opis artystycznych osiągnięć znakomitego typografa łączy ze szkicem biograficznym poświęconym Stanisławowi Gliwie. Natomiast we wprowadzeniach w obieg czytelniczy, bądź przypomnieniach twórców z drugiej linii literatury Wolski zawsze daje pełne *dossier* biograficzne.

Omawiane tutaj artykuły często mają charakter przeglądowy i porządkujący. Jana Wolskiego można nazwać cierpliwym kronikarzem dwudziestowiecznej emigracji polskiej, uważnym glosatorem, encyklopedystą, historykiem-archiwistą. Jednakże te określenia nie wyczerpują całego wachlarza zatrudnień i metod naukowych. Warto bowiem pamiętać o tym, że badacz porusza się swobodnie po obszarach literatury polskiej i szwajcarskiej (niemieckojęzycznej i retroromańskiej), publikuje prace w języku niemieckim. Oczywiście konsekwencję tworzą porównania, korespondencje czy przenikanie idei, ale metoda komparatystyczna nieraz zakreśla większe kręgi. Jako przykłady wskażmy kontrastowe pojmowanie terminu Mitteleuropa przez Andrzeja Stasiuka i Jurija Andruchowycza, porównania dendrologii poetyckiej Obertyńskiej z ujęciami artystycznymi Staffa i Leśmiana, zestawienia filozoficznej poezji Ryszarda Kapuścińskiego z poezją myśli „starych mistrzów” - Miłosza, Różewicza, Szymborskiej, Herberta czy odnalezienie paraleli Adalbert Stifter – Stanisław Vincenz.

Jak przeczytamy w autoreferacie, habilitant odbył studia literaturoznawcze w Uniwersytecie Fryburskim i w czasie pięcioletniego pobytu w Szwajcarii z autopsji specyfikę tamtejszej kultury. Te doświadczenia wyznaczyły w sposób istotny drogę naukową habilitanta i zapewniły mu „przewagę” natury merytorycznej nad grupą

znawców literatury emigracyjnej. Wolski bowiem w swych pracach operuje informacjami z pierwszej ręki, które często stanowią *novum* w polskich badaniach. Przygotowanie wstępne spełnień naukowych ma więc solidne fundamenty.

W obszernej rozprawie zatytułowanej *Szwajcaria w piśmiennictwie polskim od XIX wieku do czasów najnowszych* po raz pierwszy w polskiej refleksji literaturoznawczej pojawia się szeroko zakrojona panorama kulturalnych kontaktów polsko-szwajcarskich. W swych rozważaniach autor uwzględnia zmienne w czasie poetyki oraz sposoby konstruowania obrazów europejskiego kraju – o odrębnej w Europie i świecie kulturze i historii. Najkrócej rzecz ujmując, rekonstrukcje oraz interpretacje Jana Wolskiego odwołują się do zasobnej biblioteki tekstów, w których przemawia szwajcarski *genius loci*. Doktor Wolski wskazał książkę *Szwajcaria w piśmiennictwie polskim* jako rozprawę kluczową w przewodzie habilitacyjnym.

Wrażliwość dziewiętnastowiecznych i dwudziestowiecznych kuracjuszy, poszukiwaczy wrażeń, podróżników, turystów, którzy przybywali z Polski do kraju Helwetów, w recenzowanej pracy skonfrontowana zostaje z zakorzenionymi w kulturze konwencjami przeżywania krajobrazów Szwajcarii, a zatem, co podkreśla habilitant, indywidualistyczne poszukiwania wyrazu literackiego spotykają się z dialogiem intertekstualnym, gdyż odwiedzający Szwajcarię twórcy, by oswoić i przekazać swe wrażenia i spostrzeżenia, posługują się wzorami pisarstwa podróżniczego funkcjonującymi w kulturze polskiej. Zatem przyzwyczajenia umysłu poznającego mają tu niebagatelne znaczenie. Tradycją najlepiej przyswojoną, z którą każdy z piszących musi się zmierzyć, a przynajmniej o niej pamiętać, jest polski romantyzm - wraz z takimi arcydziełami, jak *Liryki lozańskie* czy *W Szwajcarii*.

Konfrontacje z romantycznym światoodczuciem zapisanym w kanonie ustanowionym przez Mickiewicza i Słowackiego to jeden z istotnych przedmiotów namysłu w tomie *Szwajcaria w piśmiennictwie polskim*. Jan Wolski, dodajmy, wykazuje rozległe odczytanie w pracach historycznoliterackich dotyczących romantyzmu i okresów późniejszych. Jak na wstępie zaznacza autor: „Wzorem dominującym stał się romantyczny model podróży”, a pielgrzymowanie do „miejsc legendarnych” łączy się ze studiami egzystencji ludzkiej, z refleksjami dotyczącymi sensu istnienia, z wizjami ludzkich przeznaczeń. Umieszczone w tych wywodach przypomnienia wojaży

romantyków, wzbogacone zostają przez habilitanta o precyzyjne objaśnienia z dziedziny geopoetyki, a także trafnie zrekonstruowane konteksty kulturowe oraz historyczne, przy czym w omawianej książce ugruntowana wiedza o Szwajcarii nie tworzy erudycyjnych ornamentów, lecz wyznacza literackie punkty odniesienia.

Zatrzymać się wypadnie przy kwestiach metodologicznych. W instruktywnym rozdziale otwierającym te rozważania habilitant wskazuje idee oraz styl myślenia właściwy geopoetyce, w których triada interakcji literatura – konteksty kulturowe – przestrzeń lokuje się na planie pierwszym. Jak pisze Wolski: „Geopoetyka wydaje się domeną praktyki literaturoznawczej zainteresowanej ponadnarodową, transgraniczną naturą danego obszaru”. Oczywiście w tym porządku umieszczone zostają określone przez poznawaną przestrzeń „zachowania” człowieka podróżującego, jak również społeczne czynniki wpływają na kształtowanie miejsca. Szczególne znaczenie w rozważaniach habilitanta ma podróżopisarstwo – w historycznie uwarunkowanych postaciach gatunkowych. Odziedziczone wzory zatem udzielają swych znaczeń pojmowaniu aktualnych wojażów.

Od geopoetyki badacz przechodzi do antropologii doświadczenia, co z kolei poprzez pracę intelektu oraz doznania afektywne przeżycie przestrzeni z przeżyciem egzystencji. Autor rozprawy habilitacyjnej zdaje sobie sprawę z przydatności i produktywności metod intertekstualnych. Perspektywa interdyscyplinarna w tych próbach lektury okazuje się niezbędna, gdyż estetyka, historia, socjologia, antropologia i nawet geografia wspierają się nawzajem w kształtowaniu wyobrażeń kraju. Orientacja hermeneutyczna wyznacza również sposoby czytania pism o Szwajcarii. Nie ulega wątpliwości, że metody dobrze zostały dobrane do przedmiotu dociekań, wszelako w dalszych partiach wywodu, w interpretacjach tekstów literackich oraz w historyczno-biograficznych rekonstrukcjach język nowych badań zostaje wycofany w tło, górę zaś bierze tradycyjne spojrzenie historycznoliterackie. Konsekwencja w wykorzystaniu wstępnych założeń nieco na tym cierpi, ale z kolei poszerza się pole badawczej eksploracji o kilka wymiarów problemowych, takich jak historia podróżowania polskich pisarzy, fenomenologia postrzegania czy zmienne w diachronii doświadczenia pejzażu.

Coś, co zostało już rozpoznane i zyskało sugestywny, odcisnięty w pamięci zbiorowej kształt, ma zostać po raz wtóry przefiltrowane przez jednostkową świadomość

twórcy. zatem presja przeszłości ogranicza postrzeganie okiem nieuprzedzonym krajobrazów oraz miejsc. a jeśli artyście słowa zależy na niepowtarzalnej ekspresji, to musi on odrzucić przewidywalne rozwiązania. I tak dzieje się w artystycznych realizacjach, w których do głosu dochodzi nowoczesny język poezji wraz z preferencjami awangardy. Zaznaczyć jednak należy, iż panorama Jana Wolskiego jest rozległa, zróżnicowana pod względem gatunków i stylów, komponowana wedle założeń estetycznych oraz ideowych następujących po sobie historycznoliterackich epok. Jan Wolski stara się zatem zgromadzić możliwie wyczerpującą ilość reprezentatywnych przykładów, nie zawęża badawczej obserwacji do kręgu utworów wysokoartystycznych – poetyckich i prozatorskich, lecz uważnie odczytuje świadectwa epistolograficzne, diarystyczne, memuarystyczne, a także przedmiotem eksploracji czyni felietony oraz publicystykę.

Bohaterowie opisywanej narracji historycznoliterackiej występują w zmiennych rolach, w zależności od celów podróży i przyjętych założeń poznawczych, a innymi słowy na pierwszym planie umieszczone zostają spotkania z innością przestrzeni oraz kultury Szwajcarii. Badacz pisze o rozwoju historycznym tego kraju „pod prąd” tendencji panujących w Europie, rozpatruje zasady porządku społecznego, zatrzymuje się przy kwestii tożsamości Szwajcarów. Rozpoznawanie specyfiki miejscowej – w wielu planach – to jeden z istotniejszych tematów książki.

W tych rozważaniach pojawia się inny jeszcze trop. Otóż interpretacje utworów literackich zakorzenione zostają w dobrze przestudiowanych tekstach biografii poszczególnych pisarzy, a zespół wyjaśnień należących do biografistyki w tej pracy nie ma charakteru marginalnego, bowiem sztuka podróżowania jest również sztuką życia, a składają się nań doświadczenia zachwytu, fascynacji, lęku, nawet – przesyty czy znudzenia. Uwaga piszącego się rozdwaja się, gdyż w tym wywodzie historia rozmaitych odmian literackiego tematu rozwija się równoległe z opowieściami biograficznymi. W każdym razie nie sposób zredukować małej faktografii, która bierze udział w poznawaniu krajobrazów i kraju. Znamienne dla myślenia dra Wolskiego są powroty do „ja”, czyli psychiki ludzkiej pojmowanej jako lustro. Używając największego skrótu, powiemy, iż rejestrowane obrazy świata widzialnego rzutowane zostają na płaszczyznę przeżyć

wewnętrznych, *ergo* Polscy pisarze-podróżnicy odwiedzający Szwajcarię sporo dowiadują się o sobie.

Badacz rozpoczyna swoje rozważania od przeglądu kluczowych idei związanych z relacjami polsko-szwajcarskimi. Co oczywiste, obrazy Szwajcarii z czasem przeradzają się w stereotypy, ulegają rozmaitym mitologizacjom, ale pozory zostają odsunięte na bok, gdyż od nagłych uogólnień badacz woli rekonstrukcje historyczne oraz – literackie. Kronika kontaktów kulturowych oparta zostaje na podłożu autentycznego znawstwa specyfiki Szwajcarii - europejskiego kraju, który od samego początku swego istnienia podążał własną drogą rozwoju. Doktor Jan Wolski pisze zatem, jak powiedzielibyśmy w dzisiejszym języku, o wymianie uniwersyteckiej od wieku XV po czasy obecne, o Szwajcarskich epizodach w biografii polskich pisarzy, o mało wciąż znanych dziejach kulturalnych i edukacyjnych instytucji polskich w Szwajcarii, o nowej emigracji z wieku XX. Przedmiotem jego zaciekawienia staje się działalność uczonych działających na tym terytorium, polskie instytucje kulturalne, jak również zainteresowanie Polską ze strony intelektualistów szwajcarskich.

Co znamienne, by zaprezentować szerokie *spectrum* tematyczne oraz zwrócić uwagę na charakterystyczne właściwości literackiej topiki gór i jezior habilitant przywołuje wiersze zapomnianych poetów niższego lotu. W rozdziale *Szwajcarski krajobraz polskich poetów (1780-2017)* Jan Wolski nie tylko sporządza rejestr artystów słowa zafascynowanych Szwajcarią, ale także daje wsparty egzemplifikacjami zarys stosowanych poetyk, ukazuje zmienne w poszczególnych epokach literackich postaci tematu krajobrazu Alp – od poszukiwania *sacrum* do konwencji baśniowych, od impresjonistycznych studiów po ujęcia kulturowe. Klamrą spinającą poszczególne rozdziały jest refleksja o doświadczeniu krajobrazu, w której badacz wyróżnia „obrazy idylliczne” oraz przeciwstawne im obrazy Alp niedosiężnych i groźnych. Podobnie jak w przypadku liryki tatrzańskiej w wierszach poetów młodopolskich, jak ukazuje na licznych przykładach habilitant, góry wskazują bliskość Stwórcy, wyzwalają stany religijnej ekstazy, ewokują głębię przeżyć wewnętrznych, symbolizują tajemnicę istnienia, ale także – w wariacie wspinaczkowym – tworzą terytorium niebezpiecznych wyzwań. Habilitant dopełnia przegląd metafor, obrazów opisem topiki malowniczych wód. Ogląd całości w tym, co typowe i co zmienne, toruje drogę partiom analitycznym.

Estetyczne i duchowe reakcje na krajobraz Szwajcarii zmieniają się w zależności od konwencji spostrzegania i przeżywania. Badacz przypomina wojaże romantyków oraz utwory Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Malczewskiego, Odyńca czy Garczyńskiego (tutaj zależność od ustaleń znawców romantyzmu jest większa, niż w rozważaniach o literaturze nowej i najnowszej), przybliży dwa spojrzenia kobiece z doby pozytywizmu – Konopnickiej i Orzeszkowej, uwzględni w swych rozważaniach emigrację po obu powstaniach w wieku XIX, zwraca uwagę na liczny udział w literackich wędrówkach po Szwajcarii poetów młodopolskich – Tetmajera, Kasprowicza, Miriama-Przesmyckiego, Rolicza-Liedera, Orkana, Jerzego Żuławskiego. Jan Wolski skupia również swoją uwagę na obfitującym w podróże do Szwajcarii dwudziestolecium międzywojennym, podąża trasami przedwojennych i powojennych wypraw Czesława Miłosza, przeprowadza uważne studia itinerariów po II wojnie światowej, przyglądając się wierszom Wierzyńskiego, Przybosia, Jastruna oraz Skwarnickiego. Odzwierciedloną w formach wypowiedzi artystycznej zmianę stylu podróżowania autor ukazuje w turystycznych wtajemniczeniach polskich pisarzy młodszych generacji.

W rozprawie habilitacyjnej *Szwajcaria w piśmiennictwie polskim* nieco skromniejszą pozycję zajmuje proza XX wieku, ale przecież autor sięga po epistolografię Orkana, osobny rozdział poświęca krajobrazowym studiom w powieści Zofii Nałkowskiej *Choucas*, konfrontuje wiersze Jastruna z jego opowiadaniem zatytułowanym *Ucieczka*, ze znawstwem pisze o eseistycznym notatniku z lat czterdziestych Tadeusza Brezy. Zestawia wiersze szwajcarskie Miłosza z eseistyką polskiego noblisty, z refleksji o utworach poetyckich Skwarnickiego przerywa się na jego powieść *Spotkanie w Lozannie*. Dalej, doktor Wolski analizuje opisy codzienności Szwajcarów Olgi Tokarczuk - przekorne wobec kanonu *Grand Tour*, zatrzymuje się przy chimerycznych czy też wybitnie indywidualistycznych spostrzeżeniach w narracji powieściowej Michała Witkowskiego. Badacz wspomina również o pisarzach osiadłych w Szwajcarii - o Jerzym Stempowskim oraz Stanisławie Vincenzie. Ich perspektywa różni się od oglądu twórców jedynie odwiedzających ten kraj, gdyż nie mamy tu do czynienia ze spostrzeżeniami migawkowymi, diagnozami fragmentarycznymi, z nagłym spontanicznym zachwytem.

Niekiedy zaopatrzone w daty dzienne rekonstrukcje przebiegu podróży, tak jak w przypadku Konopnickiej, stają się nadto szczegółowe, potraktowane z przesadnym pedantyzmem. Porządkowanie i układanie w sekwencje narracyjne informacji o podróżach i pobytach w Szwajcarii znajdziemy także w rozdziale poświęconym Władysławowi Orkanowi. Inaczej badacz postępuje, opisując itineraria Kasprowicza i Jerzego Żuławskiego. Otóż ważniejsze od naszkicowania punktów topografii wędrówki okazują się przeżycia wewnętrzne będące reakcjami na alpejskie krajobrazy, na malownicze miasta i ludzkie osiedla, co też można nazwać próbą uchwycenia duchowych rezonansów – w zmiennych tonacjach lirycznych: od eschatologicznej grozy do sakralizowanego piękna, od mitów natury do obnażonej ekspresji stanów psychicznych. Autor wyodrębnia poetykę impresjonistyczną i wskazuje związki z symbolizmem. Może warto by zatrzymać się przy kwestii bardziej szczegółowej, a mianowicie ukazać uroczystą dykcję uwznioślenia gór. Wszakże habilitant konstatuje, iż u Jerzego Żuławskiego: „Uroda alpejskiego krajobrazu wyniesiona jest do znaczenia absolutu i ideału czystego piękna...”.

W wierszach o Szwajcarii z tomu Wierzyńskiego *Wielka Niedźwiedzica* badacz wskazuje źródła witalistycznej radości życia, a nienaruszona przez Wielką Wojnę przestrzeń jawi się młodemu naówczas poecie jako enklawa spokoju i bezpieczeństwa. Ekstazyjna pochwała istnienia w tym miejscu – zgodnie z artystycznymi inklinacjami poety – jawnie i swobodnie może dojść do głosu. Nie trzeba dodawać, że Wierzyński wyspecjalizował się w dykcji afirmacyjnej, co tak świetnie wybrzmiało w jego dwóch pierwszych zbiorach wierszy (jak wiemy, w okolicy debiutu chronologia twórczości poetyckiej Wierzyńskiego jest zakłócona, jeśli weźmiemy pod uwagę kolejność edycji zbiorów wierszy). Habilitant słusznie wskazuje poetycki kontrapunkt w tomie *Wielka Niedźwiedzica*, chodzi mianowicie o namysł nad dolą emigranta (związany z losem Kościuszki) oraz „zwrot w kierunku refleksyjności”.

Habilitant wypełnia nowymi szczegółami kalendaria polskich pisarzy podróżujących po Szwajcarii, pytając o znaczenie wędrówki i równocześnie wprowadzając zastrzeżenia, iż nie wszystkie puste miejsca w ich biografiach da się uzupełnić. W jego refleksji biografia zewnętrzna spotyka się z biografia wewnętrzną, co skutkuje także wyborem form artystycznych. W przypadku Juliana Przybosia istotna jest

praca dyplomaty, w przypadku zaś Czesława Miłosza kolejne wyprawy do Szwajcarii - przed i po wojnie - owocują spotkaniami z wybitnymi osobowościami Stanisława Vincenza i Jeanne Hersch. Posiłkując się dobrze przyswojonymi opracowaniami, doktor Wolski ukazuje związki nowoczesnej dykcji poetyckiej Przybosia z romantyczną tradycją, z podążaniem po śladach Słowackiego, zaś w przypadku Czesława Miłosza ważnym prawodawcą podróźniczej wrażliwości pozostaje Mickiewicz. W tych rozdziałach trafnie zostaje przybliżona „poetykę spojrzenia” obu poetów.

Otwarcie na krajobrazy Szwajcarii u Przybosia, jak rzecz ujmuje habilitant, łączy się z dyskursem ocalonego, czyli kogoś, kto do kraju szczęśliwego przybywa ze zrujnowanej wojną Polski, natomiast dla Miłosza pobyty w Szwajcarii miały znaczenie terapeutyczne, bowiem poeta pragnął wyleczyć się z traumy po opuszczeniu Polski, zażegnać „kryzys osobowościowy”. Inspirujące są uwagi Wolskiego na temat Przybosiosowych „przebitek” obrazów poetyckiej, w których na krajobraz alpejski „nakładają się” Tatry. Badacz spostrzega, iż poeta awangardy w materiale słownym imituje język filmu. Przy okazji dodajmy drobne dopowiedzenie: otóż najlepiej byłoby *List ze Szwajcarii* Przybosia zestawić z jego przedwojennym lirykiem *Z Tatr* (z tomu *Równanie serca*), gdyż, bez tragicznej wymowy faktów, technika literacka zostaje przeniesiona, użyta raz jeszcze, a mam na myśli gry przestrzenne, czyli zamianę zenitu z nadirem, a także gigantyzm zamierzenia poetyckiego, zrównanie postrzegania z kreowaniem krajobrazu.

Tak jak w innych utworach Miłosza, w wierszach szwajcarskich nieraz na plan pierwszy wybijają się doznania epifaniczne wypowiedziane w języku ekstazy, co zostaje dostrzeżone i skomentowane. Jan Wolski, sięgając po przykłady poezji oraz po wywód eseistyczny w *Rodzinnej Europie*, wskazuje pogrnicze tego, co naoczne i nadprzyrodzone. W eseju noblisty *Niedziela w Brunnen* badacz wydobywa wątki wspólnoty katolickiej (psychologii i socjologii religii) oraz relacji pomiędzy człowiekiem a historią. Postawa zafascynowanego miejscem poety tak zostaje wyrażona w trafnej formule Jana Wolskiego: „Miłosz po raz kolejny i wyrazisty deklaruje swój jakby samoodnawialny zachwyty urodą świata”. Choć redakcja książki jest bardzo staranna, to jednak w szkicu o Miłoszu w Szwajcarii pojawił się błąd, gdyż dwukrotnie (na stronach 255 i 257) znajdujemy imię „Stefan” przy nazwisku Jerzego Zagórskiego.

Badacz w swych rozważaniach wykorzystał sporą bibliotekę prac z różnych dziedzin – od historii po literaturoznawstwo, od dzieł o kulturze do kompendiów poświęconych polityce czy edukacji. W rozbudowanym rejestrze bibliograficznym zabrakło jednej pozycji, a mianowicie fundamentalnej książki Jacka Woźniakowskiego *Góry niewzruszone. O różnych wyobrażeniach przyrody w dziejach nowożytnej kultury europejskiej*. Zapewne znakomite rozważania historyka sztuki wzmocniłyby Jana Wolskiego próby rozpoznania zmiennych i względnych kanonów piękna gór, malarskiego kształtowania pejzażu, a także przybliżeń estetycznych oraz duchowych postaw człowieka wobec przyrody. Pamięć o przeszłości kulturowej sprzed romantycznego przełomu oświetla bowiem wrażliwość nowszej daty.

Oczywiście kilka zastrzeżeń i uwag krytycznych nie podważa wartości książki Jana Wolskiego. Nie mniej jednak na słabsze strony tej dysertacji warto zwrócić uwagę. Pomimo rozsianych twierdzeń dotyczących zasadniczej kwestii, z jakich powodów się podróżuje, zbyt skąpa ilość komentarzy dotyczy sztuki podróżowania wyłożonej wprost w omawianych tekstach, bądź implicytnie tam zawartych. Świadomość celów podróży – niezależnie od jej przebiegów – wiąże się z założeniami aksjologicznymi. Jak rzecz ujmuje Leszek Kołakowski: „...instynkt ciekawości, szukanie nowego, fascynacja tym co nieznanne [zakłada], że [...] świat naszego doświadczenia, jest c z e g o ś w a r t”.

Jak się wydaje, skrupulatne objaśnienia kontekstualne niekiedy zmierzają w stronę eksplikacji drobiazgu. Namysł zostaje przeniesiony z obszaru form tekstowych w sferę topograficznych i społecznych realiów opisywanych miejsc, o których autor tak wiele wie. Działa tutaj pokusa sporządzenia prywatnego przewodnika po Szwajcarii. Metoda streszczania wierszy i fabuł nie jest najlepsza w deszyfracji utworów literackich. Od tej usterki nie są wolne pewne fragmenty recenzowanej pracy, a szczególnie w tych partiach, które zostają poświęcone literackim wypowiedziom mniej znanym. Tak dzieje się w przypadku kilkustronicowych streszczeń powieści Marka Skwarnickiego *Spotkanie w Lozannie* (s. 284 i n.) oraz Janusza Majewskiego *Glacier Express 9.15* (s. 376-381). Badacz nie ustrzegł się sformułowań oczywistych i powierzchownych, jak również konstatacji o charakterze nadto ogólnikowym. Te „naddatki” nie są liczne, ale można było w korekcie wykreślić zdania w rodzaju: „celem tej poezji są uczucia, wspomnienia, myśli, doznania, refleksje” (s. 144); „Wiersze te przynoszą zróżnicowaną paletę doznań

geograficznych, które realizują filozofię zgody z życiem, pochwałę istnienia oraz nadzieję” (s. 209); „Religia katolicka służy formowaniu osobowości, pomaga w określeniu własnego istnienia” (s. 269).

Skrupulatność autora i dbałość, o to, żeby żaden z rozwijanych wątków nie został zagubiony, skutkuje powtórzeniami, które spowalniają wartość wywodu. W poszczególnych rozdziałach pomyślanych jako całości zamknięte muszą się powtarzać podobne konstatacje, a zatem w pewnych przypadkach trafniejsze byłoby ujęcie syntetyczne – porządkujące materiał literacki wedle kategorii problemowych, w których rozpracowanie tematu przez kilku pisarzy mogłoby zostać omówione jednocześnie. Przy takim założeniu zyskalibyśmy wyraźniejszą komparatystyczną perspektywę. Autor jednak pozostał przy chronologicznym porządku przyrastających interpretacji. I zachował w tym zakresie konsekwencję.

Jak to już zostało zaznaczone, Jan Wolski posługuje się kilkoma nakładającymi się na siebie dyskursami, antropologię podróży łącząc z podejściem kulturoznawczym, sztukę interpretacji - z geopoetyką, historię form z socjologią aktu twórczego. Biografie pisarzy w podróży wyjaśniają ich postrzeganie Szwajcarii. „mowa miejsc” utrwalona w tradycji kultury – w propozycjach Wolskiego - oświetla pojedyncze wypowiedzi. W recenzowanej książce szczegółowe uzupełnienia istniejącej wiedzy, rejestry dzieł, bibliograficzne przeglądy, niekiedy antologie epigrafów przygotowują pole dla dociekań kolejnych badaczy. To w pełni zrozumiałe, że tak rozbudowana sekwencja utworów nie może zostać w całości dokładnie omówiona w jednej pracy. Rozległy materiał stanowiłby wyzwanie dla zespołu badawczego. A zatem w pewnych partiach swojego wywodu Wolski sięga po rekonesans, który okazuje się formą poręczną.

Zgromadzony materiał badawczy, jak też biegle przyswojona przez habilitanta rozległa literatura przedmiotu budzi prawdziwy podziw. Jan Wolski przeczytał bibliotekę tekstów, ze znanstwem posługuje się stanem badań dotyczących kilku epok historycznoliterackich. Istotnym wzbogaceniem naszej wiedzy staje się tutaj przybliżenie opracowań niemieckojęzycznych. Kwerendy oraz lektura źródeł świadczą o rzetelności i niezwyklej pracowitości badacza. Doktor Wolski w swej monografii dąży bowiem do zgromadzenia jak największej ilości tekstów poświęconych wybranemu tematowi, a troska o prezentację skali stylów i gatunków opisu, jak również dążenie to oglądu w miarę

kompletnego. stają się widoczne na pierwszy rzut oka. Heterogeniczne świadectwa i dokumenty należy uporządkować, wytyczyć linie wiodące, umieścić opisywane zjawiska w diachronii, a także – wskazać często nieoczywiste konteksty. Bogatą pod względem poznawczym, obfitą w eksplikacje oraz egzemplifikacje rozprawę habilitacyjną Jana Wolskiego *Szwajcaria w piśmiennictwie polskim* uznać należy za autentyczne osiągnięcie naukowe, gdyż powstała monografia – zapewne przez wiele nadchodzących lat niedająca się niczym zastąpić.

Swoistym *pendant* do książki Wolskiego o literackich obrazach Szwajcarii jest szkic zatytułowany *Rapperswil poetów i pisarzy (kilka przykładów)* opublikowany z tomie *Rapperswilskie silva rerum* (2017). Badacz, wykorzystując przekazy epistolograficzne skupia się głównie na związanych z Muzeum Polskim w Szwajcarii postaciach Konopnickiej, Żeromskiego (który sprawował obowiązki bibliotekarza) oraz Teodora Tomasza Jeża, w tle umieszczając topografię podróży szwajcarskich polskich pisarzy oraz przypomnienia dziejów placówki kulturalnej nad Jeziorem Zuryskim. Do tej kolekcji włączyć należy rozproszone rozprawy *Tutaj cicho i pusto. Liryka żołnierzy internowanych w Szwajcarii. „Idziemy tam, gdzie rozkaz iść”*. *O niektórych aspektach żołnierskiej liryki internowanej w Szwajcarii Polaków, Ave Helvetia. O polsko-szwajcarskich związkach kulturowych, Skrawek Polski na szwajcarskiej ziemi. Władysław Broel-Plater jako mecenas Muzeum Polskiego w Rapperswillu*. Dopowiedzenia do *opus magnum* podążają w kilku kierunkach – przybliżone zostaje polskie żołnierskie poezjowanie w Szwajcarii, co jest epizodem poetyckim mało znanym, naświetlone – życie kulturalne Polaków w tym kraju w czasie drugiej wojny światowej, omówione kwestie relacji wygnańców wojennych z krajem internowania, gdzie struktura federacyjnego współistnienia mniejszości narodowych łagodziła poczucie obcości. Można w tym miejscu sformułować zarzut, iż doktor Wolski kilkakrotnie wykorzystuje tę samą faktografię, ale z drugiej strony wiadomości, które wędrują ze szkicu do szkicu, powracają przecież w nowym oświetleniu i obrastają nowymi szczegółami.

Do mocnych stron erudycji i kompetencji habilitanta należy znajomość niemieckojęzycznej literatury powstającej w Szwajcarii. Wymieńmy tutaj refleksje o „wymyślonej Szwajcarii” i fenomenie umykającej zdefiniowaniu kulturowej „jedności w wielości” (*Dobrze jest urodzić się Szwajcarem? Petera Bischela zmagania ze*

szwajcarską tożsamością), informacyjny szkic o tym. „co Szwajcar wie o Polsce”, o przekładach, recepcji literatury polskiej w Szwajcarii i zasłużonych postaciach popularyzujących kulturę polską (*Polska w niemieckojęzycznej Szwajcarii. Przyczynek*), a także rozprawę o początkach dadaizmu związanego z końcem Wielkiej Wojny i przestrzenią Zurichu zaopatrzoną w uwagi o międzynarodowej wspólnocie artystycznej i historii form kabaretowych (*Dada w Zurychu*). Jan Wolski jest tłumaczem literatury niemieckojęzycznej Szwajcarii. Spod jego pióra wyszły przekłady prozy i poezji Spescha, Hohlera, Burgera, Luisy Famos, A. P. Bartha i Loetschera. Kultura szwajcarska przyswajana jest przez różne formy aktywności badawczej i literackiej Wolskiego, a wskazany wielogłos zasługuje na najwyższe pochwały.

Boczne odgałęzienie literaturoznawczych zatrudnień Jana Wolskiego tworzą jego teksty krytyczne. Doktor Jan Wolski związany jest – jako krytyk i jako redaktor - z ważnym w obecnym życiu literackim periodykiem „Fraza”. Lektura jego zbioru pod tytułem *Dotykane wiersza* uświadamia, iż autor z uważnym namysłem towarzyszy nowej poezji polskiej, starając się wskazać dominujące tendencje, sporządzić mapę stylów i równocześnie ujawnić własne preferencje, uzasadnić wybór szczególnie przezeń cenionych artystów słowa, takich jak Waław Iwaniuk, Józef Kurylak, Janusz Szuber, Krzysztof Lisowski czy Ewa Lipska. Ten prywatny kanon wcale nie jest oczywisty, gdyż krytyk ma prawo do własnych hierarchii. Oczywiście skala wrażliwości jest w tym przypadku szersza, co wiąże się z otwarciem na wiele języków artystycznych, z rozumieniem istoty wielu światów poetyckich. W tomie recenzji *Dotykane wiersza* znajdziemy celne komentarze dotyczące utworów Przybosa, Miłosza, Różewicza, Szymborskiej, Herberta, Międzyrzeckiego, wierszy poetów-emigrantów (Czaykowskiego, Czerniawskiego, Taborskiego, Bednarczyka), przedstawicieli generacji nowej fali oraz nowej prywatności, jak również poetów młodszych, tych, którzy zdobyli rozgłos i tych dopracowujących się własnej pozycji literackiej.

Jan Wolski omawianą książkę poprzedził rozważaniami o istocie poezji, o jej funkcjach poznawczych, aksjologii, pytaniach egzystencjalnych, a także o psychologii odbioru i miejscu mowy artystycznie zorganizowanej w kulturze nam współczesnej. Krytyk hołduje nastawieniom klasycystycznym, opowiadając się po stronie ładu konstrukcji, trwałości znaków kultury, walorów celnie wyrażonej myśli. Jak powiada Jan

Wolski: „myśleć i opisywać – [to] zdaje się naczelną zasadę jego [poety] powołania”. Natomiast piszący przeciwstawia się zdecydowanie pustej poetyzacji, modzie niszczącej indywidualność poety, naśladownictwu wzorów z importu oraz aliansom z „wulgarną codziennością”.

Dwa bieguny ludzkiego doświadczenia – zapisanego w tekstach poetyckich – szczególnie krytyka interesują, a mam na myśli stronę dociekania „prawd metafizycznych” i stronę dotknięcia rzeczywistości. Wolski, pisząc o aktualnie odczytywanych książkach z wierszami, nie traci w pola widzenia całości poezji naszego czasu. Stara się określić *differentia specifica* poszczególnych dykcji poetyckich, ale też indywidualne poszukiwania usytuować na tle ogólniejszych tendencji. Nie wieszczy końca poezji, lecz przeciwnie - pokłada nadzieję we wzbogacającym czytelnika kontakcie ze słowem poetyckim. Według przyjętych przez Jana Wolskiego kryteriów istotnym składnikiem wartościowania staje się „szczerłość wobec własnego wnętrza, własnego smaku estetycznego”. W szkicu zamykającym omawiany zbiór autor, pisząc o tym, jaka jest i jaka powinna być krytyka, odsłania własne gusta. Wolski wysoko szacuje poezję, która nie lekceważy bezpośredniego doświadczenia rzeczywistości, nie utrudnia dialogu z czytelnikiem, poprzez fantazję oraz inwencję określa nowe obszary poznawcze, konkret przeciwstawia abstrakcji. Język poezji ma być precyzyjny. Jak pisze krytyk: „lubię dokładność opisu, bo powątpiewam w wielkie słowa”.

Postawy filozoficzne, przeżycia metafizyczne, wątki egzystencjalne, odkrywanie pierwiastków wieczności w doświadczeniach indywidualnych, inspiracje kulturowe, dyskusje z przyjętymi pewnikami i wyraziste projekty aksjologiczne – tę sferę wyborów krytycznych Jana Wolskiego potwierdzają jego rozprawy i szkice o wierszach Karola Wojtyły, Ryszarda Kapuścińskiego, Ewy Lipskiej, Janusza Szubera oraz Józefa Kuryłaka. Jako znawca poezji współczesnej habilitant, jak wskazują przykłady, ustalił wyraziste kryteria oceny oraz dopracował się prywatnego kanonu.

Wyniki badań habilitanta (od uzyskania stopnia doktora) prezentowane były w czasie obrad 65 konferencji – międzynarodowych i krajowych. Wolski brał udział w organizowaniu 9 sympozjów, co jak najlepiej świadczy o jego niestrudzonej aktywności naukowej. Osiągnięcia dydaktyczne również powinny zostać wysoko oszacowane, doktor Wolski bowiem w Toronto i Vancouver prowadził wykłady, a w ramach programu

Erasmus odbywał zajęcia ze studentami w Niemczech w Universität des Saarlandes. Jako asystent, a później adiunkt oraz starszy wykładowca w Uniwersytecie Rzeszowskim wygłaszał wykłady o literaturze Młodej Polski, arcydziełach literatury powszechnej, historii książki, z edytorstwa i poligrafii, a także zapoznawał studentów z problematyką mediów społecznych. Wszechstronne przygotowanie i doświadczenie habilitanta sprawiły, iż jego ćwiczenia i konwersatoria miały szeroki rozrzut problemowy obejmujący historię literatury, teorię literatury, poetykę, edytorstwo, historię radia oraz internetu. Jan Wolski dał się również poznać jako utalentowany i bardzo aktywny popularyzator wiedzy o literaturze.

Z podziwem piszę o dokonaniach organizacyjnych habilitanta, gdyż wyróżniają się one wielostronną i nieprzerwaną pracą na rzecz Uniwersytetu, środowisk akademickich, życia literackiego w Rzeszowie oraz ośrodków kultury w innych miastach. Długa lista tych społecznych obowiązków znajduje się w załączonym do autoreferatu wykazie. Tutaj wskazać należy m. in. znaczące osiągnięcia w pracach stowarzyszenia „Fraza”, takich jak redagowanie pisma, opracowania książek w serii wydawniczej czy prowadzenie wieczorów autorskich. W latach 2002-2005 habilitant pełnił obowiązki zastępcy dyrektora Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Rzeszowskiego, jest obecnie kierownikiem Pracowni Badań Literatury Emigracyjnej.

Biorąc pod uwagę wybitne osiągnięcia naukowe zwieńczone znakomitą monografią *Szwajcaria w piśmiennictwie polskim*, jak też wyróżniające się dokonania dydaktyczne i organizacyjne formułuję konkluzję, iż **bez żadnej wątpliwości doktor Jan Wolski spełnia z naddatkiem wszystkie ustawowe wymagania stawiane starającym się o stopień doktora habilitowanego. Wnioskuje również o dopuszczenie Jana Wolskiego do następnych etapów w prowadzonym przewodzie habilitacyjnym.**

Zdzięslawice 18 kwietnia 2021

